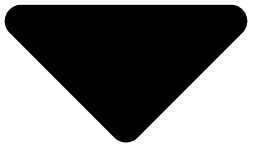


Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 1285).

Copyright Mavientura Projects e.K>



Copyright Mavientura Projects e.K>

Pod koniec roku 1233 przybyło dwóch kapłanów zakonu Serwitów do domu szlacheckiej rodziny Benizi we Florencyi, prosząc o jałmużnę. Pani domu, piastując pięciomiesięczne dzieciątko na ręku, ociągała się jakoś; wtem odezwie się niemowlę: „Wszakże to służebnicy Maryi, przeto wesprzyj ich, matko!“ Dziecięciem tem był późniejszy sługa Jezusa i Maryi, słynny święty Filip.

Wykształconego i starannie wychowanego w domu syna wysłali rodzice na uniwersytet do Paryża, gdzie się pilnie uczył teologii i filozofii, a później poszedł do Padwy na naukę lekarską. Filip, przebywając w Padwie, nie rządził się tyle skłonnością do medycyny, jak raczej posłuszeństwem rodziców: złożywszy egzamin doktorski, wrócił do domu jako dwudziestoletni, nader urodziwy młodzian. Piękniejszą jednak była jego dusza, która pokonywała wielkie pokusy i niebezpieczeństwa.

We Włoszech walczyły z sobą dwa potężne stronnictwa Gwelfów i Gibellinów, szerząc mordy i spustoszenia. Szlachetny Filip utyskiwał gorzko na okrucieństwa, których się obie strony dopuszczały, unikał wszakże jednych i drugich, zatapiając się w Piśmie świętem. Najchętniej przebywał w małym kościółku, modląc się gorąco do Chrystusa i Najświętszej Panny o pokój dla ojczyzny.

Pewnego dnia zatopiony w nabożeństwie przy Mszy w kościele Serwitów, wysłuchawszy Epistoły, opisującej spotkanie dyakona Filipa ze skarbnikiem królewnej etyopskiej, uczuł niezwyczajne wzruszenie na one słowa: „I rzekł duch Filipowi: przystąp, a przyłącz się do wozu tego“ (Dz. Ap. 8, 29), jak gdyby do niego samego było wyrzeczone. Ujrzał się tedy jakoby na straszliwej, stromemi skałami i głębokiemi przepaściami otoczonej puszczy, w której pełno było jadowitych gadzin. Drżąc, wzniósł ramiona i oczy w Niebo i ujrzał złoty powóz, w którym siedziała Matka Boża opromieniona blaskiem nadziemskim,

trzymając w ręku habit Serwitów i wołając: „Filipie, pójdź i zbliż się do wozu.“ W tem objawieniu poznał Filip, iż go Bóg powołuje do porzucenia świata i wstąpienia do Zakonu Serwitów. Zataiwszy swe wykształcenie, wstąpił jako prosty braciszek do klasztoru. Chętnie podejmował najniższe posługi w kuchni, w ogrodzie i chodzeniu za jałmużną. Po roku wysłano go na wysoką górę Senario, gdzie zamieszkał w jaskini. Następnie poruczono mu ważny urząd magistra nowicyuszów w klasztorze miasta Sienny, chociaż był prostym laikiem i nie liczył więcej nad dwadzieścia cztery lat. W drodze spotkał dwu Dominikanów, którzy nie władając językiem włoskim, przemówili do niego po łacinie i wciągnęli w długą rozmowę o stanie i położeniu Kościoła. Filip tak płynnie językiem tym władał i tak gruntowną i obszerną naukę okazał, że zakonnicy nie mogąc wyjść z podziwienia, opowiedzieli w Siennie, co ich w drodze spotkało. Niezadługo też nakłoniono go do przyjęcia święceń kapłańskich i do przyjęcia godności generała Serwitów. Obowiązki tego urzędu pełnił z taką łagodnością i roztropnością, że więcej zdziałał wpływem przykładu, aniżeli powagi, i więcej zachęcał do naśladowania, aniżeli do posłuszeństwa. Był uprzejmym i dobrotliwym dla wszystkich, surowym dla siebie. Nowemu Zakonowi nadał stałą regułę, którą wszyscy członkowie chętnie przyjęli, a Papież ją zatwierdził.

Gdy uporządkował zarząd Zakonu, zwołał generalną kapitułę, chcąc złożyć urząd, a za powód ustąpienia podając życzenie przepędzenia reszty życia w samotności. Zasmucili się bardzo zakonnicy, i jednogłośnie oświadczyli, że z urzędu go zwolnić nie chcą. Filip obstając jednak przy postanowieniu, puścił się w drogę do Papieża, bawiącego podówczas w mieście Viterbo. W drodze prosił go o jałmużnę jakiś człowiek, dotknięty zarazą. Nie mając przy sobie pieniędzy, podarował mu swą spodnią odzież, a chory niezwłocznie odzyskał zdrowie. Wieść o tym cudzie rozeszła się daleko. Papież zaś nie przychylił się do prośby Filipa. Po śmierci Ojca św. chcieli Kardynałowie Filipa wynieść na Stolicę Apostolską, lecz on chował się przez trzy

miesiące w lesie Sieneńskim, aż wybrano Grzegorza X, poczem dopiero wrócił do swoich i niezwłocznie rozpoczął wizytacyę klasztorów we Włoszech, Francyi i Niemczech. Podczas wizytacyi zdziałał wiele dobrego dla Kościoła, nawracając grzeszników i usuwając niezgody po wsiach i miastach. Zdarzyło się, iż często nie poznano się na jego dobrych chęciach, a ludzie źli dopuszczali się względem niego rozmaitych zniewag, wszelako cierpliwość jego wielka wszystko pokonała. W mieście Forli napadło go kilku opryszków, a zdarłszy z niego odzież zakonną, srodze go zbili. On zniósł to z taką cierpliwością i łagodnością, że jeden z nich tem wzruszony, napastników odegnał, rannego generała o przyjęcie do Zakonu prosił i udał się na pokutę, w której też żywota dokonał.

W rodzinnem mieście Filipa wywiązała się jawna wojna. Od lat dwunastu, tj. od śmierci ostatniego Arcybiskupa, nie mogły się stronnictwa zgodzić na następcę. Filip w kazaniach zalecał pokój i zgodę, i pojednał powaśnionych, którzy go też jednogłośnie Biskupem obwołali. Wkrótce jednak znikł im z oczu i po innych miastach przywracał jedność i pokój.

Dźwigając jeszcze długie lata brzemię generalskiej godności ku pożytkowi Zakonu i Kościoła, począł z powodu nadmiernej pracy upadać na siłach i uprosił nareszcie braci, aby go z urzędu zwolnili. Z wielką radością udał się przeto do Todi, dokąd przybył 14-go sierpnia. Noc całą na modlitwach strawił, a w uroczystość Wniebowzięcia Matki Boskiej wygłosił ostatnie na Jej cześć kazanie z tak porywającą wymową, że wszyscy słuchali go, jakby Świętego. Po kazaniu musiał się w łóżko położyć, poczem przyjąwszy ostatnie Sakramenta, zaniemówił na trzy godziny, i wszyscy mieli go za umarłego. Obudziwszy się, opowiadał, że ciężką przebył walkę z szatanem, który mu ukazał wszystkie grzechy jego, ale Matka Boska broniła go i pocieszała. Napomniawszy braci, schylił głowę, mówiąc po cichu: „Gdzie moja książka? Podajcie mi książkę.“ Podano mu

jednę i drugą, ale żadnej nie chciał wziąć. Nareszcie spostrzeżono, że oczy ma zwrócone ku krucyfiksowi na ścianie, więc mu go włożono w ręce. Z głębokiem rozrzewnieniem przyciskając krzyż do piersi i ust, zasnął w Panu dnia 22 sierpnia 1285 roku, a Papież Klemens X zaliczył go do Świętych w roku 1671.

Nauka moralna.

Święty Filip Benicyusz już od najpierwszej młodości ćwiczył się w miłości i dobroci wobec wszystkich bliźnich, wobec siebie samego natomiast starał się dosięgnąć jak największej doskonałości w pokucie i umartwieniach. Książką zaś, z której tenże Święty oną mądrość czerpał, nie było nic innego, jak krzyż z wizerunkiem rozpiętego na nim Zbawiciela. Słusznie przeto też twierdzić można, iż żadna księga nie głosi tak wymownie, jak powyżej wspomniana onych dwu najprzedniejszych cnót Chrystusowych, tj. miłosierdzia Jego wobec wszystkich ludzi i sprawiedliwości względem samego Siebie.

1) Pan Jezus ponosił na krzyżu niewymowne męki z miłosierdzia i litości nad trojaką nędzą, gnębiącą cały rodzaj ludzki. Ulitował się bowiem nad

a) naszą przewrotnością moralną i niemocą, tamującą nam drogę do szczęścia wiecznego. Dlatego też zostawił nam niewyczerpany skarb prawdy i łaski, ułatwiający w ten sposób dostąpienie zbawienia. Ulitował się

b) nad naszą skłonnością do grzechu. Ponieważ jako dzieci Adama utraciliśmy prawo do szczęścia wiecznego, Zbawiciel poniósł śmierć bolesną i oswobodził wszystkich weń wierzących od grzechu pierworodnego. Ulitował się wreszcie nad

c) śmiertelnością naszą. Jako dzieci pierwszych rodziców podlegamy różnym utrapieniom, mozołom i śmierci. Pan Jezus

jednakże otworzył zostającym w stanie łaski Niebo i powierzył klucze Niebios Piotrowi. Jak nieprzebrany przeto skarb miłosierdzia widzimy w głębokich Jego ranach, rozpostartych ramionach, konających ustach i otwartym boku!
2) Pan Jezus cierpiał niesłychane męki na krzyżu dla miłości Boga, przyjął na Siebie grzechy świata całego, aby przebłagać Boga za wyrządzoną Mu obrazę i przywrócić Mu cześć przynależną. Boska Jego miłość nie zniosła bowiem tego na Sobie, aby obraza i hańba po trzykroć Ojcu niebieskiemu przez stworzenie Jego zadana, nie została odpokutowana. Należny ten dług oddał tedy Zbawiciel, pełniąc przez lat 33 wolę Ojca przedwiecznego, krzewiąc sławę Imienia Jego i czyniąc ofiarę z życia Swego, oddając się na przybicie do krzyża.
Pomnąc więc na zasługi Jednorodzonego Syna Twego, spraw miłościwy i dobry Boże, aby krucyfiks i dla nas był otwartą księgą i abyśmy w tej książce podobnie jak święty Filip czytać umieli.

Modlitwa.

Boże, który w św. Filipie, Wyznawcy Twoim, głębokiej pokory wzór nam pozostawiłeś, daj nam sługom Twoim, za jego przykładem doczesnemi dobrami gardzić, a o niebieskie zawsze się starać. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 23-go sierpnia wigilia św. Bartłomieja, Apostoła. — W Todi uroczystość św. Wyznawcy Filipa Benicyusza z Florencyi, krzewiciela zakonu Serwitów, odznaczającego się rzadką pokorą. Klemens X policzył go w poczet Świętych. — W Antyochii męczeństwo świętych Restytuta, Donata, Waleryana i Fruktuoza z dwunastu innymi otrzymując przez to najwspanialszą nagrodę za wiarę swoją, że wolno im było przelać za nią krew własną. — W Ostyi śmierć męczeńska św. Kwiryaka, Biskupa, św. Maksyma, Kapłana, św. Archalausa, Dyakona i towarzyszów ich, którzy wszyscy cierpieli za prefekta Ulpiana. — W Egei w Cylicyi męczeństwo św. Braci Klaudyusza, Asteryusza i Neona; oskarżeni przez macochę jako chrześcijanie, ponieśli za cesarza Dyoklecyana i prezesa Lyciasa po wielu innych cierpieniach karę śmierci na krzyżu, tryumfując jako zwycięzcy z Chrystusem. Po nich cierpiały Donwina i Teonilla. — W Reims we Francyi śmierć męczeńska św. Tymoteusza i Apollinarego, którzy oddali tamże życie swe w ofierze i tem zasłużyli sobie na nagrodę wieczną. — W Lyonie męczeństwo świętych Minerwy i Eleazary z 8 synami. — Również cierpienia św. Luppusa. Był niewolnikiem, ale przez wiarę w Chrystusa uzyskał wolność dziecięcia Bożego i wkońcu stał się godnym korony męczeńskiej. — W Jerozolimie uroczystość św. Zacheusza, Biskupa, który jako czwarty następca św. Jakóba rządził tymże Kościołem. — W Aleksandryi pamiątka św. Teonasa, Biskupa i Wyznawcy. — W Utyce w Afryce uroczystość św. Wiktora, Biskupa. — W Autun pamiątka

św. Flawiana, Biskupa. — W Klermoncie w Auwernii uroczystość św. Sydoniusza, Biskupa, męża o rzadkiej cnocie i wiedzy.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related